

WSPÓLNOTA ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

Jeśli jesteś profesjonalistą

Wspólnota AA rozwija się w Polsce dzięki przyjaciółom, którzy sami nie są dotknięci problemem, ale którzy mówią o Wspólnocie wskazując cierpiącemu alkoholikowi, że istnieją ludzie, którzy nie piją. Pomagają w znalezieniu miejsca na spotkania AA /Mityngi/ itp. Doświadczenie Wspólnoty wskazuje, że Przyjaciele Wspólnoty mają o wiele większe możliwości przekazywania informacji o AA niż sami alkoholicy. Dlatego też szukając sposobu na pozyskanie nowych przyjaciół naszej wspólnoty, chcemy zorganizować spotkanie informacyjne, w którym oprócz trzeźwiejących alkoholików mogliby wziąć udział lekarze, psychologowie oraz inne osoby, które profesjonalnie zajmują się leczeniem alkoholizmu.

Jeżeli Są Państwo Profesjonalistami Członkowie AA Są Gotowi Do Współpracy Z Państwem.

**DO: Lekarzy
Duchownych
Dziennikarzy**

Szanowni Państwo,

Anonimowi Alkoholicy posiadają w swych szeregach wielu członków, oraz odpowiednie służby , które udzielają informacji o wspólnocie AA.

Anonimowi Alkoholicy posiadają długą historię współpracy z organizacjami, z którymi nie są w sposób formalny związani i na życzenie dostarczają wszelkich dostępnych informacji na temat wspólnoty.

Jeśli chcą Państwo uzyskać dodatkowe informacje prosimy o kontakt listowny lub telefoniczny do naszego Biura Służby Krajowej.

Oczekujemy na Państwa list lub telefon.

Co to jest AA ?

Anonimowi Alkoholicy są dobrowolną, światową wspólnotą mężczyzn i kobiet różnych zawodów, którzy spotykają się, aby osiągnąć i utrzymać trzeźwość. Jedynym warunkiem uczestnictwa jest pragnienie zaprzestania picia. Nie ma żadnych składek ani opłat za członkostwo w AA.

Jaki ma cel AA ?

Naszym podstawowym celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu.

Jak współpracuje AA z innymi ?

Wspólnota AA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem, działalnością polityczną, organizacją lub instytucją, nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie popiera ani nie zwalcza żadnych poglądów.

Co oferuje AA ?

Program AA jest programem na nowy sposób życia bez alkoholu. Jest programem, który skutecznie

służy tysiącom mężczyzn i kobiet, którzy zapoznali się z nim i stosują go uczciwie i szczerze. Jest on skuteczny w każdym miejscu świata, wobec mężczyzn i kobiet bez względu na zajmowaną przez nich pozycję społeczną i sytuację, w jakiej się znajdują.

Dlaczego Anonimowi Alkoholicy są anonimowi ?

Anonimowość jest duchową podstawą AA. To przypomina wspólnocie, aby kierowała się raczej zasadami, niż osobistymi ambicjami. Jesteśmy społecznością ludzi równych. Dążymy do tego, aby poznany był nasz program zdrowienia, a nie osoby, które w nim uczestniczą. Anonimowość w środkach masowego przekazu jest gwarancją bezpieczeństwa dla wszystkich członków AA, a szczególnie dla nowoprzybyłych, że ich członkostwo w AA nie będzie ujawnione.

Gdzie można spotkać Anonimowych Alkoholików ?

Spotkania anonimowych alkoholików służące dzieleniu się doświadczeniem siłą i nadzieją zwykle nazywać się mityngami. W zależności od celu i osób w nich uczestniczących są to mityngi otwarte. Służą one przede wszystkim niesieniu posłania na zewnątrz poprzez informację o AA jako sposobie na uporanie się z własnym problemem alkoholowym. Jednak podstawową formą spotkań w naszej Wspólnocie jest mityng zamknięty, w którym uczestniczą wyłącznie sami alkoholicy. Nie są to jedyne formy mityngów we Wspólnocie AA, informacje o nich można uzyskać w broszurce GRUPA AA.

DO: Lekarzy i środowiska medycznego

LEKARZE NA CAŁYM ŚWIECIE UDZIELAJĄ AA SWOJEJ APROBATY

Moja przygoda ze Wspólnotą

Był koniec lat 70., a ja pomimo kilkuletniej pracy z alkoholikami, do tego w instytucji wiodącej w leczeniu zaburzeń psychicznych i alkoholizmu, nie wiedziałem na temat Wspólnoty Anonimowych Alkoholików właściwie nic, a literki AA kojarzyły mi się wyłącznie z abstynentami - "zaparciuchami" z klubu abstynenckiego nazywanego klubem AA (Anonimowych Abstynentów). Zdobyte w międzyczasie doświadczenia w pracy z alkoholikami niezbyt mnie satysfakcjonowały. Moja przygoda z prawdziwymi Anonimowymi Alkoholikami rozpoczęła się prawie 20 lat temu. W marcu 1980 roku wybrałem się wraz z grupą swoich byłych i aktualnych pacjentów oraz z kolegami-terapeutami na uroczyste obchody 25 lat Poznańskiego Stowarzyszenia Klub Abstynenta i tam właśnie, po raz pierwszy w życiu spotkałem ludzi, którzy zabierając głos przedstawiali się dodając do swojego imienia słowo alkoholik. Uczestnicząc w poznańskim spotkaniu nie wiedziałem jeszcze, że biorę udział, po raz pierwszy w swoim życiu, w otwartym mityngu Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, zaś przedstawianie się swoim imieniem z dodatkiem - alkoholik - jest podczas takich spotkań zachowaniem naturalnym i jak się później dowiedziałem ma swój ściśle określony cel. Patrząc na to wydarzenie z perspektywy czasu wiem, że wizyta w Poznaniu przygotowana została przez moją Siłę Wyższą po to, aby dodać mi sił na zawodowym zakręcie. Znalazłem się wówczas w bardzo trudnym dla siebie okresie i stanąłem na rozdrożu. Byłem sfrustrowany kilkuletnią i niezbyt satysfakcjonującą mnie wówczas pracą z alkoholikami. Słuchając wypowiedzi uczestników poznańskiego spotkania zorientowałem się szybko, że wymyślenie przez nas nowego programu to nic innego jak tylko wyważenie otwartych już drzwi. Moje dzisiejsze doświadczenia potwierdziły, w znacznym stopniu to, co myślałem na temat Wspólnoty Anonimowych Alkoholików jeden z pionierów leczenia odwykowego - dr med. Henryk Zajączkowski. W wydanej w 1950 r. książce pt. Leczenie alkoholizmu przewlekłego usiłował przekonać lekarzy, że Alcoholics Anonymous jest najlepszym przykładem i dowodem, że alkoholicy są najzupełniej zdolni do stworzenia takiej grupy (psychoterapeutycznej - przyp. aut.) na wysokim poziomie. Jest to swoista forma psychoterapii grupowej, która jak wykazało doświadczenie jest najbardziej skuteczną spośród różnych rodzajów psychoterapii grupowej,

prowadzonej przez lekarzy, psychologów... Pisał: Metoda ich działania, poza doraźną opieką polega na wciągnięciu alkoholika w obręb swojej grupy i jej psychoterapeutycznych powiązań, na stworzeniu mu korzystnego dlań ochronnego środowiska. Ten rodzaj opieki rokuje dużo lepiej, aniżeli gdyby był prowadzony jedynie przez lekarzy i fachowych opiekunów społecznych, którym brak najsilniejszych więzów przynależności do "klanu" alkoholików - co odgrywa dużą rolę w postawie uczuciowej alkoholików. Stąd martwi mnie trochę, że nie wszyscy moi koledzy - lekarze i psychologowie podobnie postrzegają i traktują Wspólnotę. Niektórym spośród nich nie udaje się niestety uniknąć postawy rywalizacyjnej wobec Wspólnoty. Współczują tym, często ważnym w leczeniu odwykowym osobom, które traktują Wspólnotę AA i jej Program jako zagrożenie dla swojej pozycji i usiłują przekonywać kogo tylko się da, że są lepsi i że wyłącznie stosowane przez nich metody pomagania alkoholikom mają prawdziwą wartość i są skuteczne. Patrzą z pewnym zażenowaniem (choć nie wiem czy to jest właściwe słowo) na ich wysiłki w kierunku pomniejszenia znaczenia Wspólnoty, chyba tylko po to, aby samemu dowartościować się. Jak bowiem można inaczej zinterpretować wypowiedzi osób, które do zajęć terapeutycznych polegających na pracy z Krokami AA, odnoszą się w sposób lekceważący i twierdzą, że takie postępowanie jest przestarzałą metodą terapii. Nie rozumiem też dlaczego, dla pogłębienia pracy nad bezsilnością nie wszędzie wykorzystywane są mityngi AA, a niekiedy, w co trudno mi uwierzyć, podobno zabrania się brania w nich udziału. Zastanawiam się czasami jak mogę pomóc tym terapeutom, którzy nie wiedzą lub nie chcą pamiętać, że na długo przed ich zaistnieniem w leczeniu odwykowym, wielu alkoholików na świecie wyzdrowiało dzięki Programowi Dwunastu Kroków. Współczuję też tym kolegom, którzy nie potrafią tak ułożyć swoich relacji ze Wspólnotą, aby polegały one na wzajemnym, partnerskim uzupełnianiu się.

W tym miejscu muszę przyznać się, że swoją obecną wiedzę na temat alkoholizmu zawdzięczam w ogromnym stopniu tym wszystkim alkoholikom - moim cichym i skromnym profesorom, których zawsze z wielkim zainteresowaniem słucham podczas otwartych mityngów AA oraz przyjaciółom z AA, którzy w prywatnych kontaktach uczą mnie od wielu lat, jak należy rozumieć alkoholika. To Oni pozwolili mi także znaleźć sens mojej pracy oraz dali odpowiednie narzędzia do jej wykonywania. Za to i za wiele jeszcze innych dóbr jestem Wspólnotcie bardzo wdzięczny. Moja wdzięczność nie wynika wyłącznie z korzyści jakie uzyskałem i uzyskuję na gruncie profesjonalnym. Nawet nie zauważyłem, kiedy kontakty z uczestnikami Wspólnoty oraz to wszystko czego dowiadywałem się od trzeźwiejących alkoholików, zaczęło przenikać do mojego prywatnego życia. Okazało się na przykład, że Modlitwa o Pogodę Ducha pomaga mi w trudnych sytuacjach życiowych, zaś zrozumienie Pierwszego Kroku ułatwiło mi zaprzestanie palenia (po 25 latach) i wytrwanie w tym do dnia dzisiejszego, czyli przez kolejnych 13 lat, dzięki uznaniu swojej bezsilności wobec nikotyny i codziennemu planowaniu sobie kolejnych 24-godzinnych okresów niepalenia. Kończąc chciałbym, abyście wiedzieli, że za to wszystko czego mnie nauczyliście i co mogłem dzięki Wam przeżyć, jestem Wam głęboko wdzięczny. Jednocześnie, korzystając z okazji pięknego Jubileuszu, chciałbym przekazać wam życzenia, aby idea Wspólnoty trwała wiecznie i dotarła nie tylko do tych wszystkich, którzy jeszcze cierpią, ale opanowała również możliwie szerokie grono tych, którzy starają się im pomagać. Jeszcze raz dziękuję za wszystko.

Specjalista psychiatra,
Specjalista terapii uzależnień
dr n. med. Bohdan T. Woronowicz
(Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie)

AA + placówki lecznicze = postęp

W dzisiejszych czasach, gdy alkoholizm został w środowisku medycznym uznany za chorobę a opinia publiczna powoli dochodzi do tego samego przekonania, staje się naturalne, że coraz więcej alkoholików będzie szukać ratunku u lekarzy. Z natury rzeczy ludzie ci będą głównie kierować się

do internistów - lekarzy domowych, pod opieką których się znajdują, mimo pomocy dostępnej u specjalistów. Specjalizacją lekarską mającą najwięcej do zaoferowania alkoholikom jest psychiatria, lecz ilość psychiatrów ciągle pozostaje w tyle za rosnącym zapotrzebowaniem. W tej sytuacji szukający pomocy alkoholik trafi zapewne do swojego lekarza rejonowego. Tak było w przeszłości i tak będzie dalej. Różnica polega na tym, że dzisiaj alkoholik zostanie przyjęty z większą sympatią i zrozumieniem, przynajmniej przez niektórych lekarzy. Nie będzie kimś nieznośnym, czarna owcą, zboczeńcem, ale zostanie potraktowany jak pacjent. Lekarz jest w stanie i musi zrobić podstawową rzecz dla alkoholika. Nawet zanim zacznie leczyć podstawową chorobę - alkoholizm - ma wiele do zrobienia. Jego pacjent, gdy nie jest pijany to cierpi i trzęsie się cały - wymaga leczenia. Jego problemy emocjonalne są przykryte wynikającymi z picia poważnymi problemami fizycznymi. Pierwszą rzeczą, którą należy zrobić to przywrócić alkoholika do możliwie normalnego stanu fizycznego. Czasem wymaga to hospitalizacji, czasem wystarczy kuracja w domu. Często niezbędne jest podawanie środków uspokajających. Pacjent musi zostać odkarmiony, płyny uzupełnione, może też zająć potrzeba podania dużych dawek witamin by wyrównać braki powstałe wskutek długotrwałych powtarzających się okresów niedożywienia. Nierzadko alkoholik po prostu musi przytyć. Zrozumienie emocjonalnych mechanizmów alkoholizmu nigdy nie powinno przesłaniać faktu, że alkoholik potrzebuje kuracji fizycznej przed jakąkolwiek długoterminową terapią. Lekarz jest w stanie zapoczątkować psychologiczną terapię łącząc ją z terapią fizyczną. Może to zrobić poprzez swój stosunek do pacjenta, jako do kogoś, kto jest chory i potrzebuje pomocy a nie słaby, niegodny zaufania, zasługujący na potępienie, naganę, mający się poprawić. Postawa współczującego również w czasie leczenia może niezwykle mocno ugruntować pacjenta w przeświadczeniu, że jest zdolny tym razem przetrwać trudności. Coraz więcej lekarzy dostrzega wagę posłania AA. w czasie kuracji. Nie ma lepszego momentu by zaznajomić pacjenta z możliwościami, jakie daje AA niż leczenie objawów fizycznych po ostatnim pijaństwie. Alkoholik w tym czasie gotów jest przysięgać, że "nigdy więcej" i jest podatny na sugestie. Lekarz ma więc znakomitą sposobność by skierować go w stronę AA. Nie należy do mnie sugerowanie, co AA, powinno robić by współpracować z lekarzem. Ponieważ nie jestem członkiem AA byłoby zarozumiałstwem z mojej strony przystępować tam po to by oceniać ich metody. Ale z tego co widzę AA jest wysoce skuteczne a procent porażek ma daleko mniejszy niż można by oczekiwać po tak trudnym problemie. Pragnę podkreślić olbrzymią wagę współpracy pomiędzy AA i służbą zdrowia w pracy z indywidualnym pacjentem. W wielu wspólnotach taka współpraca już została nawiązana, etyka lekarska zabrania ujawniania informacji o pacjencie bez jego zgody, ale nie stawia przeszkód by doradzać pacjentowi kontakt z członkami AA. Pacjent-alkoholik potrzebuje wielu rzeczy - towarzystwa, motywacji, celu, ale także złagodzenia napięć związanych z problemami rodzinnymi, finansowymi, mieszkaniowymi czy w końcu wewnętrznymi. Poprzez współpracę i wymianę doświadczeń lekarz i członek AA mogą wspólnie pracować znacznie efektywniej, niezależnie od osobistych korzyści, jakie mają z tej współpracy. AA posiada możliwości pomocy alkoholikowi, jakich lekarz nigdy nie będzie miał. Lekarz może zalecić - i do pewnego stopnia - kontrolować kurację, ale później zostawia alkoholika samemu sobie. AA może mu towarzyszyć w trudnych momentach tak jak nikt - ani pielęgniarka, ani krewni. Ponadto AA ma doświadczenie; zna umysł alkoholika i oni to wyczuwają. Gdy alkoholik z AA, który sam przeszedł przez piekło daje drugiemu towarzystwo, wsparcie, radę i zainteresowanie, wyczuwa się wspólnotę przeżyć. Lekarz nie ma takich możliwości - chyba że sam jest alkoholikiem. W artykule tym nie mówię nic o roli duchownych, bo to zupełnie inny temat. Ale trudno przecenić wartość pomocy, jaką kapłan może ofiarować alkoholikowi. Głęboko wierzę, że współpraca służby zdrowia, AA i duchowieństwa będzie owocować może powolnym, ale stałym postępowaniem w rozwiązywaniu problemu alkoholizmu. Newralgicznym punktem jest współpraca AA z lekarzami rejonowymi. Wierzę, że to ogromna szansa.

Dr William W. Bauer

(Tekst pochodzi z nieautoryzowanego przekładu artykułu zawartego w Grapevine 11.1998.)

My, lekarze, zdawaliśmy sobie od dawna sprawę, że pewna forma psychologii moralnej jest w przypadku alkoholizmu niezwykle ważna, ale jej zastosowanie w praktyce napotykało na trudności nie do pokonania. Dotychczasowe niepowodzenia na tym polu wskazywały na to, że mimo całej, supernowoczesnej wiedzy medycznej i ściśle naukowego podejścia do zagadnienia nie byliśmy wystarczająco gotowi do zaakceptowania możliwości leżących poza naszą wiedzą empiryczną. Wiele lat temu jeden z głównych współautorów książki Anonimowi Alkoholicy, będąc pod opieką szpitalną, wpadł na genialnie prosty pomysł zastosowania psychologii moralnej w praktyce. Wkrótce poprosił o możliwość podzielenia się swoimi doświadczeniami, na co - z niejakimi oporami - przystaliśmy. Przypadki, o których opowiada, były zdumiewające, czasami wprost niewiarygodne. Bezinteresowność ludzi, o których mówił, całkowity brak motywów materialnych oraz ich wspólnota duchowa stanowią rzeczywistą inspirację dla lekarza, który straci, lata na nierówną walkę z chorobą alkoholową. Ludzie ci muszą uwierzyć w siebie, ale jeszcze bardziej w Siłę Wyższą, która odciąga ich - chronicznych alkoholików - od progu śmierci. Ażeby środki psychologiczne przyniosły oczekiwane korzyści, w wielu przypadkach alkoholik musi zostać uwolniony od czysto chemicznych skutków nałogu, co wymaga już leczenia szpitalnego. Jesteśmy przekonani, co sugerowaliśmy już kilka lat temu, że typ nałogowego alkoholika wykazuje coś w rodzaju alergii na każdy rodzaj alkoholu. Nieodparta konieczność picia jest charakterystyczna dla tej grupy ludzi i nigdy nie ujawnia się u pijących umiarkowanie. Typy alergiczne nie potrafią nigdy bezpiecznie używać alkoholu w jakiegokolwiek formie i - mając raz uformowany nałóg - nie są go już w stanie przełamać. Jednostka taka, która utraciła wiarę w siebie i nie ma zaufania do ludzi napotyka na coraz większe trudności w rozwiązywaniu piętrzących się problemów. Próby oddziaływania na uczucia i ambicje nie przynoszą rezultatów. Idea, która potrafiłaby zainteresować tych ludzi i powstrzymać ich od picia musi mieć prawdziwą głębię i wagę, musi czerpać natchnienie z Siły Wyższej niż ta, która tkwi w nich samych, jeżeli w ogóle mają zacząć żyć na nowo. Jeżeli jako psychiatrzy, kierujący szpitalem dla alkoholików, wydajemy się niektórym ludziom nieco sentymentalni, niechże spróbują oni stanąć z nami na straconych pozycjach; zobaczycie tragedie, zdesperowane żony, małe dzieci... Niech rozwiązywanie tych problemów stanie się częścią ich codziennej pracy, wtedy nawet najbardziej cyniczni przestaną się dziwić, że zaakceptowaliśmy i poparliśmy tę wspólnotę. Czujemy - po wielu latach doświadczeń - że nie odkryliśmy niczego lepszego, co przyczyniłoby się bardziej do rehabilitacji tych ludzi, niż bezinteresowny ruch rozwijający się obecnie wśród nich.

Mężczyźni i kobiety piją głównie dlatego, że lubią efekty działania alkoholu. Doznawane wrażenia są tak nieuchwytnie, że choć przyznają oni sami, iż jest to szkodliwe, nie mogą po jakimś czasie rozróżnić prawdy od fałszu. Dla nich życie z alkoholem wydaje się stanem normalnym. Bez alkoholu są niespokojni, skorzy do gniewu i rozgoryczenia, dopóki nie zaznają uczucia ulgi i uspokojenia, które przychodzi wraz z wypiciem kilku kieliszków, co przecież innym uchodzi całkowicie bezkarnie. Po jakimś czasie, kiedy nie mógł oprzeć się ponownemu pragnieniu - a dzieje się tak prawie zawsze - zjawisko łaknienia pogłębia się. Przechodzą wówczas przez dobrze znane fazy nie opanowanego picia, skruchy i poczucia winy z mocnym postanowieniem nie picia nigdy więcej. Powtarza się to wielokrotnie i jeśli u danej osoby nie dokona się całkowita zmiana psychiki - nadzieja na powrót do zdrowia jest znikoma. Z drugiej strony - co wydaje się dziwne dla ludzi, którzy nie rozumieją problemu - raz zmieniona psychika alkoholika umożliwia nagle łatwą kontrolę nad pragnieniem napicia się. Jedyne nie zbędne wysiłki, to przestrzeganie kilku prostych reguł. dr William D. Silkworth Wspólnota Anonimowych Alkoholików powołuje się na dwa z największych zasobów siły znanych człowiekowi: religię i instynkt stadny. Uważam, że nasz zawód powinien z uznaniem zauważyć tę wielką terapeutyczną broń. Jeżeli tego nie uczynimy, pozostaniemy oskarżeni o emocjonalną sterylność i o utracenie wiary, która porusza góry, a bez której medycyna niewiele może. dr Foster Kennedy, neurolog

Czuję, że AA jest grupą samą w sobie i najlepsze rezultaty mogą być osiągnięte według ich własnych wskazań, jako skutek ich filozofii. Każda procedura terapeutyczna czy filozoficzna, która może udowodnić 50 do 60% postępów w zdrowieniu musi zasługiwać na naszą uwagę. dr G. Kirby Collier, psychiatra Jako psychiatra, dużo myślałem o stosunku mojej specjalności do AA i doszedłem do wniosku, że nasza szczególna funkcja może często polegać na przygotowaniu pacjentowi drogi do przyjęcia jakiegokolwiek leczenia jako zewnętrznej pomocy. Teraz pojmuję pracę psychiatry, jako przełamanie oporu pacjenta, tak aby to co jest w jego wnętrzu mogło rozkwitnąć, tak jak się dzieje pod działaniem programu AA. dr Harry M. Tiebout, psychiatra Alkoholicy, których przyjmujemy do szpitala, to przeważnie ci, których nie stać na prywatne leczenie, a AA jest zdecydowanie najwspanialszą rzeczą, jaką byliśmy im w stanie oferować. Nawet wśród tych, którzy czasami wracają tutaj obserwujemy głęboką zmianę osobowości. Z trudem byście ich rozpoznali. dr John F. Stouffer, naczelny psychiatra szpitala ogólnego Anonimowi Alkoholicy nie są żadnymi krzyżowcami ani też towarzystwem wstrzeźliwości. Wiedzą, że nie wolno im nigdy pić. Pomagają innym z podobnymi problemami. W tej atmosferze alkoholik często pokonuje swoją nadmierną koncentrację na samym sobie. Ucząc się polegania na Sił Wyższej i absorbującej pracy z innymi alkoholikami, pozostaje on trzeźwy dzień po dniu. Dni składają się na tygodnie, tygodnie na miesiące i lata. dr W.W. Bauer

(Teksty pochodzą z książki Anonimowi Alkoholicy, wydanej przez BSK AA. Warszawa, ul. Chmielna 20.)

DO: Do duchownych zainteresowanych wspólnotą AA

Bez zastępów swoich sympatyków Wspólnota AA nigdy nie rozwinęłaby się tak, jak to się stało. Na całym świecie przychylny rozgłos był głównym środkiem ściągającym alkoholików do naszej wspólnoty.

Wspólnota Anonimowych Alkoholików koncentruje się na sprawach zarówno duchowych jak i moralnych. Prawie każdy uczestnik AA zaczyna wierzyć oraz polegać na Sił Wyższej, którą większość z nas nazywa Bogiem. Prawie żaden skuteczny proces zdrowienia w AA nie mógł się dokonać bez tej wiary. Bóg, jakkolwiek Go pojmujemy, jest podstawą, na której opiera się nasza wspólnota.

Tekst pochodzi z książki "Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość."

Poniżej przedstawiamy kilka opinii duchownych na temat naszej wspólnoty.

DUCHOWNI O AA

Teksty pochodzą z książki "ANONIMOWI ALKOHOLICY".

Wspólnota Anonimowych Alkoholików jest naturalna w punkcie, gdzie natura najbardziej zbliża się do tego co nadprzyrodzone, mianowicie w upokorzeniach i co dalej idzie w pokorze. Jest coś duchowego w muzeum sztuki czy symfonii, a Kościół katolicki aprobuje to, że z nich korzystamy. Jest też coś duchowego w AA, a w wyniku udziału w nim katolików prawie niezmiennie źli katolicy stają się dobrymi katolikami. Edward Dowling, S. J.

Podstawą techniki Anonimowych Alkoholików jest prawdziwie chrześcijańska zasada, że człowiek nie może pomóc sobie sam inaczej jak tylko przez pomoc innym. Plan AA określany jest przez samych jego członków jako ubezpieczenie samego siebie. Wynikiem tego ubezpieczenia siebie jest przywrócenie zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego setkom mężczyzn i kobiet którzy byłiby w beznadziejnej sytuacji życiowej bez jego unikalnej ale efektywnej terapii. Czasopismo

episkopalne "Żywy Kościół"

Uważam, że z psychologicznego punktu widzenia, podejście tego ruchu posiada przewagę nad innymi, której nie da się powielić. Podejrzewam, że jeżeli będzie się z nim mądrze obchodziło - a zdaje się być w mądrych i rozsądnych rękach - przed tym przedsięwzięciem są drzwi szansy, która może przerastać możliwości naszej wyobraźni. dr Harry Emerson Fosdick

DUCHOWNY A AA

Tekst pochodzi z nieautoryzowanego przekładu artykułu zawartego w Grapevine 11.1998.

Poproszono mnie bym napisał o AA w Montrealu lub gdziekolwiek indziej. To dla mnie wielki zaszczyt ale i trudność. Mam kłopot z doborem słów, gdy mówię o AA, gdyż widząc ich pracę staję się przesadny w określeniach. Kontakt księży parafialnych z wiernymi bywa bardzo różny. Niektórzy księża świetnie sobie z tym radzą, inni gorzej. Trudno oczekiwać by ksiądz był ekspertem od kontaktów z każdym środowiskiem. Na przykład mnie trudno dogadać się z czternastolatkami, gdy więc znalazłem chętnych do założenia drużyny skautów, z radością wsparłem ich wysiłek. Mam teraz świadomość, że chłopcy mają lepszą opiekę niż osobiście mógłbym im zapewnić. Podobnie jest z alkoholikami: trudno mi znaleźć z nimi wspólny język, co niektórzy mogą potwierdzić. Jestem więc gotów udzielić wszelkiego wsparcia, gdy grupa mężczyzn i kobiet przychodzi do mnie z propozycją zajęcia się nimi. Myślę, że mogę mówić w imieniu wszystkich braci kapłanów innych wspólnot. To wzruszające widzieć jak ludzie pomagają sobie nawzajem. Może powinienem czuć się upokorzony faktem, że Dare wykonuje coś lepiej ode mnie. Ale moje uczucia są inne. Jestem wdzięczny, że AA uratowało Dare'a, a teraz mogą dziękować Bogu, że używa uratowanego Dare'a do ratowania innych. Chciałbym powiedzieć o paru rzeczach w AA, które na mnie wywarły wpływ. Po pierwsze radość i wdzięczność alkoholików. W zeszłym roku udostępniłszy im świątynię na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Wśród setek osób wypełniających nawę nie było ani jednej smutnej twarzy. Niektóre z twarzy były zniszczone, ale oni wszyscy zostali uratowani - a to oznacza radość. Druga rzecz, którą chcę odnotować to naturalność i spontaniczność. Oni wszyscy zostali wyciągnięci z topieli, AA ich wszystkich połączyło niejako indywidualności bojące się spotkać z drugim człowiekiem, ale jako członków jednej rodziny dzielącej się nawzajem troskami. Życzyłbym sobie takiej wspólnoty, jak widziałem w AA, w mojej Kongregacji. Uderzyła mnie też atmosfera nadziei, być może będąca rezultatem spontaniczności. Nadziei na lepsze, wynikającej z nieobecności lęku. Efektem była jakaś niezwykła jasność, uniesienie, tak charakterystyczne dla mityngów AA. Na koniec chcę wspomnieć o atmosferze wzajemnego wsparcia - to nie to samo co wspólnota, o której wspomniałem poprzednio: przejawia się ona przez wyczulenie na innych, gotowość do pospieszenia z pomocą. Nie mniejszym zaszczytem niż pisanie tych słów jest dla mnie udział w mityngach, na które czasem jestem zapraszany. Chodzę na nie, nie dlatego żebym musiał, ale dlatego, że znajduje tam przyjaciół.

Archidiakon Kenneth Yaylor, Montreal

Dla mnie wspólnota AA jest jedną z wielkich oznak duchowego przebudzenia się w naszych czasach. Ma charakter eksperymentu, a nie dogmatu, ale bez wątpienia Bóg jest sprawcą tego, czym wspólnota AA jest dzisiaj. Bóg ją inspiruje, sprawia, że trwa; Bóg jest tym idealnym bezcielesnym, lecz absolutnie nieomylnym duchem, którego obecność odczuwaliśmy wiele razy.

Doktor Samuel Shoemaker

(Tekst pochodzi z książki "Anonimowi Alkoholicy wkraczą w dojrzałość.")

WSPÓLNOTA ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

DO: Wydawców, Dziennikarzy, Fotoreporterów, Redaktorów i Producentów audycji radiowych i telewizyjnych

TEMAT: ANONIMOWOŚĆ

Zwracamy się do Państwa by dokonując prezentacji uczestników Wspólnoty Anonimowych Alkoholików w środkach przekazu czynili to w następujący sposób:

- Używając tylko imienia
- Stosując techniki, które uniemożliwią rozpoznanie (np. nie pokazywanie twarzy)

Anonimowość stanowi duchową podstawę naszej wspólnoty oraz zapewnia naszym członkom, że zdrowienie będzie ich sprawą osobistą. Często zdarza się, iż czynni alkoholicy unikają wszelkich źródeł pomocy, które mogą wyjawiać ich tożsamość.

Anonimowi Alkoholicy nie są związani z żadną organizacją czy instytucją, choć wiele z nich korzysta z programu zdrowienia XII Kroków AA. Wspólnota AA jest samowystarczalna w sensie finansowym i nie przyjmuje żadnych dotacji z zewnątrz. Nie jesteśmy specjalistami w dziedzinie uzależnień, oferujemy wsparcie ochotnicze, kiedy jeden alkoholik pomaga drugiemu, dzieląc się swym doświadczeniem.

Dzięki informacji o AA w życzliwych nam na całym świecie środkach przekazu wielu alkoholików znalazło drogę do naszej wspólnoty. Było to możliwe dzięki Państwa wsparciu i za to dziękujemy.

Jeżeli zawodowo zajmują się Państwo problematyką alkoholizmu i życzą sobie Państwo dodatkowych informacji prosimy o kontakt.